

Na marginesie kolejnej rocznicy Armii Krajowej

W tym roku obchodzimy 80. rocznicę powołania Armii Krajowej. Stało się to 14 lutego 1942 roku na mocy Rozkazu Naczelnego Wodza, gen. Władysława Sikorskiego, który przemianował ZWZ na AK. Do dziś powstały liczne opracowania naukowe, wydano wiele tomów wspomnień byłych żołnierzy tej armii, które kreślą historyczne zasługi formacji dla walki o wolność i suwerenność naszej Ojczyzny. Mamy też świadomość ogromu ofiar, jakie ponieśli zaangażowani w walkę. Po 1944 i 1945 roku spadły na kombatantów represje – skazywano ich na śmierć, zsyłano na Sybir, więziono. Znow płacili wysoką cenę za bohaterstwo czasów wojny. To fakty powszechnie znane. Właściwie dopiero po 1989 roku ci, którzy przeżyli, mogli się upomnieć o należne Armii Krajowej miejsce w historii XX wieku. Mogli także się skupiać w Światowym Związku Żołnierzy AK.

Miałam z tym środowiskiem bliskie relacje. W 2003 roku, jako córka byłego żołnierza AK, uczestnika zwycięskiej bitwy pod Cebrem (4/5 sierpnia 1944 r.), zostałam członkiem nadzwyczajnym związku. Niestety, niemal wszyscy z pokolenia mojego Taty odeszli już na Wieczną Wartę.

Na nas, dzieciach oraz wnukach Kolumbów spoczął obowiązek ocalenia Ich pamięci, by, jak to ujął prof. Zbigniew Kabata ps. „Bobo” – żołnierz 2 pp. Leg. AK – „Strumień czasu ominąć”. Kontynuując myśl żołnierza-poety można powiedzieć, że przejęliśmy „pałeczkę sztafety”. W jaki sposób wypełniamy tę powinność. Z pewnością systematycznie ukazujący się „Biuletyn Informacyjny AK” jest wydawnictwem fundamentalnym i ważnym. Istotną rolę odgrywają również liczne stowarzyszenia czy grupy rekonstrukcyjne. Dla przykładu: Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznych „JODŁA”, które powołał do istnienia i z powodzeniem prowadzi Dionizy Krawczyński. A poza tym?

Od kilku lat z rosnącą grozą obserwuję niezrozumiałą rywalizację wśród spadkobierców pamięci o AK. To niebezpieczne zjawisko objawia się między innymi tym, że istnieją dwa (!) zarządy okręgów (np. Okręg Kielcki/Świętokrzyski). A wszystko to z powodu wybujałych ambicji, pieniactwa, megalomanii i egotyzmu. Zbigniew Herbert powiedział kiedyś, że nie tylko my czytamy Homera czy oglądamy freski Giotto, ale Homer i Giotto „przypatrują się, przysłuchują się nam...” Parafrazując słowa poety mogę powiedzieć, że nasi Ojcowie przypatrują się i przysłuchują się nam – zobowiązanych do pielęgnowania i przekazywania etosu Armii Krajowej i – jak sądzę – odwracają od nas swe głowy.

Nie pierwszy to raz Polacy własnymi rękoma grzebią zasługi pokoleń. Niestety.

Danuta Paszkowska

Córka Kazimierza Dominika ps. „Korsarz”,
żołnierza AK, uczestnika bitwy pod Cebrem